

TERTIUM DATUR.

O MONOGRAFII ŻYCIA I DZIAŁALNOŚCI FELICJI ŁĄCZKOWSKIEJ
EWA ANDRYSIAK, HENRYKA KAROLEWSKA, *FELICJA ŁĄCZKOWSKA*
(1859-1932). *NAUCZYCIELKA I DZIAŁACZKA SPOŁECZNA*, KALISZ 2018

Kiedy Bolesław Prus zaczął w 1890 roku drukować na łamach „Kuriera Codziennego” w odcinkach swoją powieść obyczajową „Emancypantki”, Felicja Łączkowska skończyła 31 lat. Miała za sobą pięcioletnie doświadczenie pracy w zawodzie nauczycielki na tajnych pensjach i właśnie otworzyła własną placówkę oświatową. Życie stało przed nią otworem i to – zdaje się – w tym właśnie momencie podejmowała kluczowe decyzje, które ukształtowały jej los, a także znacząco wpłynęły na pejzaż kaliskiej kultury. Łączkowska nigdy bowiem nie założyła własnej rodziny, lecz całkowicie poświęciła się pracy nauczycielskiej oraz społecznej w tylu obszarach, że wydaje się zupełnie nieprawdopodobne, by móc z równym zaangażowaniem działać w nich równocześnie energicznie, skutecznie i twórczo.

Prus powieścią „Emancypantki” podjął aktualny temat swoich czasów. Obraz emancypacji narysował grubą kreską: okrutny świat pieniądza, a w nim między innymi naiwna panna Magdalena Brzeska, zagubiona Karolina Latter, cyniczna pani Felicja Malinowska oraz neurotyczna panna Klara Howard. Nie miejsce tu, by przypominać, jak końcowe losy wszystkich bohaterek powieści Prusa, skompromitują „kwestię kobiecą”.

Felicja Łączkowska swoim życiem i działalnością napisała inną opowieść o emancypacji. Jest to ważny, bo zaświadczony konkretnym doświadczeniem, głos polemiczny wobec opinii Bolesława Prusa. Polemiczny w każdym z możliwych aspektów. Jest to także opowieść, do której powinny wrócić współczesne feministki, które chcąc ominąć zagrożenia wskazane przez powieść Prusa, naraziły emancypację na inne – o jakich Prus nawet nie śnił – wynaturzenia i manowce. Życie Felicji Łączkowskiej stanowi świadectwo, które rzuca mnóstwo światła na trudy życia aktywnych intelektualnie kobiet przełomu XIX i XX wieku, ale też świadectwem, które jest przestrożą dla współczesnych wojowniczek o kobiecą niezależność. Życie Felicji Łączkowskiej to trzecia droga.

Monografia życia i działalności Felicji Łączkowskiej ukazała się jako piętnasty tom serii wydawniczej Kaliskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk – „Kaliszanie”. Łączkowska – ważna w życiu oświatowym, kulturalnym i społecznym Kalisza postać – jest pierwszą kobietą sportretowaną w ramach tego cennego cyklu. Setna rocznica uzyskania przez kobiety praw wyborczych wydaje się dobrą okazją do uporządkowania, ale także poszerzenia wiedzy na temat kaliskiej emancypantki. To także dobry moment, by przypomnieć inne ówczesne kaliszanki pozostające pod znacznym wpływem Łączkowskiej. Książka Ewy Andrysiak i Henryki Karolewskiej ma i ten walor, że przybliżyła nie tylko gwiazdę kaliskich „piątków literackich”, ale również całą konstelację portretów kobiet wykształconych, przedsiębiorczych, pracowitych, uzdolnionych, a gdy przyszła potrzeba – także odważnych: „Nauka odbywała się przy długich stołach,

bowiem zarówno ławki, jak i tablice były sprzętem zakazanym. Tablice przechowywano za piecem, a «w pogotowiu była pusta szafa i druga skrytka w murze, gdzie w czasie alarmu mogły się skryć nadliczbowe uczennice, a nawet nauczycielki» (s. 30).

Publikacja oprócz „pozytywistycznego” tematu ma także pozytywistyczną konstrukcję. Po *Wstępie* przybliżającym dotychczasowy stan badań nad życiem bohaterki monografii następuje rozdział biograficzny, który porządkuje koleje życia, zaczynając od profesjonalnego wywodu przodków i koncentrując się na pracy nauczycielskiej Łączkowskiej. Następna część omawia działalność społeczną znanej kaliszanki: „piątki literackie”, założenie Biblioteki Publicznej im. Adama Mickiewicza, działalność w Towarzystwie Przyjaciół Książki, Muzeum Ziemi Kaliskiej, Uniwersytecie Powszechnym im. Henryka Sienkiewicza oraz – zbiorczo – uczestnictwo w pracach innych organizacji. Autorki trzecią część poświęcają aktywności publicystycznej i translatorskiej Łączkowskiej, omawiając wszystkie wydane przez nią prace. Książkę zamyka *Zakończenie*, które za pomocą przywoływanych świadectw z epoki podsumowuje czcigodny portret: „Dziwiły ją pochwały, jakby nie odczuwała swojej wspaniałości. Podstawowym rysem jej natury była dobroć, więc dobro czciła jako zasadę bytu, jako ideę, do której z prawa rządu świata należą. [...] Będąc uprzejmą, miłą i serdeczną, umiała silną dłoń nadawać kierunek zebraniom. Nazywałyśmy ją dyktatorem, tak stanowczo przeprowadzała swoje dobre pomysły” (s. 101, 102). Zaś o pozytywistycznej metodzie pracy badaczek świadczy drobiazgowa bibliografia przedmiotu i spis 126 ilustracji, które w publikacji pełnią funkcję nie tylko ornamentacyjną, ale przede wszystkim źródłową i są namacalnym dowodem dotarcia do dokumentów epoki: m.in. fotografii, metryk, artykułów prasowych, dedykacji.

Karykaturując idee emancypacji, główną bohaterkę swej powieści Prus umieszcza w klasztorze – panna Madzia Brzeska ucieka od wolności, którą zaczęły przygotowywać dla niej jej czasy. Felicja Łączkowska zaś – wedle słów głównego rzecznika emancypacji, Aleksandra Świętochowskiego – wchodziła do „świątyni nauki” jak mniszka do klasztoru, podczas gdy każdy mężczyzna wchodził tam jako czciciel. „On nie potrzebuje wyrzekać się niczego, ona – bardzo wiele” – pisał w „Liberum veto” Świętochowski. Jednak książka Ewy Andrysiak i Henryki Karolewskiej nie jest listą strat i wykazem wyrzeczeń. Stanowi dokument konsekwentnego dążenia do realizacji głównego postulatu emancypacji: „Kobietę kształcić jak mężczyznę”.

W tle – jak zwykle w publikacjach kaliskich bibliotekarzy – rejestrowanie przejawów instytucjonalnej i prywatnej miłości do książki.

Małgorzata Juda-Mieloch